

Marcin z Łęczycy

W prezentowanym cyklu staram się nie zapominać o medykach sprzed wieków, już dawno zapomnianych, związanych z naszym regionem. Najczęściej o tych ze średniowiecza wiemy niewiele, choć są też wyjątki, do których należy postać Marcina z Łęczycy (1410–1474), chyba bardziej znanego poza granicami naszego kraju niż w Polsce. A że znaczną część życia spędził w Pradze, tam przetrwało sporo śladów jego działalności.

Nie znamy jego dokładnej daty urodzenia, ale udało się ją ustalić na rok 1410, czas wiktorii grunwaldzkiej. Tadeusz Gałamon, autor artykułu o tym niepoślednim uczonym i medyku przypuszcza, iż Marcin pobierał pierwsze nauki w szkole kolegiackiej przy archikolegiacie w Tumie. Musiała to być wówczas szkoła na wysokim poziomie, bo chłopiec zdobył dużo wiedzy i w późniejszym okresie, już po przybyciu na studia do Pragi, nie musiał się wstydzić swojego pochodzenia. Zawdzięczał to zapewne także rodzicom, którzy byli ludźmi zamożnymi, ale i światłymi. Wysyłając syna w 1427 roku na studia na Uniwersytecie Karola w Pradze, zrezygnowali tym samym z jego nauki w Akademii Krakowskiej, która już istniała. Wysyłanie synów na studia do dalekich krajów stawało się w tym okresie coraz bardziej popularne, gdyż ówczesne elity starały się naśladować sąsiednie kraje mające już na tym polu znaczne osiągnięcia. Zresztą na królewskim dworze było już sporo uczonych i dla wielu rodaków zagraniczne studia stanowiły swojego rodzaju drogę ku karierze.

Student z Polski jest bardzo pracowity i zdolny, o czym świadczą jego prace naukowe. Jedna z nich poświęcona jest modnej wówczas astronomii. Marcin uważnie śledzi wszelkie nowinki naukowe, rozprawia o nich z rówieśnikami nie tylko z Polski. Sprzyja to jego szybkiemu rozwojowi.

Karierę naukową w Pradze Polak rozpoczyna w 1432 roku, uzyskując tytuł bakałarza, odpowiadający dzisiejszemu magistrowi. Wykłada w Kolegium Nazareńskim, na kilku wydziałach Uniwersytetu. Ta intensywna praca odciąga go nieco od nauki, dlatego dopiero w 1443 roku zostaje magistrem nauk wyzwolonych (w przybliżeniu tytuł dzisiejszego doktora). Dwa lata później, już jako profesor Wydziału Sztuk Wyzwolonych, zostaje dziekanem i znów praca administracyjna pochłania mu dużo czasu. Czyta prace studentów, uczestniczy w egzaminach. Ceniony jest jednak za rozwagę i mądrość, a także wspieranie polskiej młodzieży studiującej w Pradze. Pełni obowiązki opiekuna naukowego wielu z nich, m.in. Stanisława z Gniezna, który po latach zostaje profesorem i dziekanem Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu w Pradze, a także Marcina z Żurawicy, związanego później z Akademią Krakowską,

W tym czasie niektórzy przypuszczają, że na skutek morowego powietrza (dżumy) Marcin z Łęczycy umiera. To plotka, okazuje się jednak, że po zakończeniu rocznej kadencji rektora Polak rozpoczyna studia lekarskie i zostaje doktorem medycyny. To ewenement, świadczący o wielkim umyśle Marcina z Łęczycy, który mimo intensywnej pracy na uczelni i postępującego wieku wciąż jest chłonny wiedzy. Można przypuszczać, że tęskni za ojczyzną, bo w końcówce życia podejmuje jedną z najważniejszych decyzji – po około 37 latach życia na obczyźnie decyduje się powrócić do Polski. Zostaje lekarzem Kapituły Katedralnej Poznańskiej, wykorzystując swoją wiedzę medyczną i długoletnie bogate doświadczenie życiowe. Umiera w Poznaniu w 1474 roku, w wieku 64 lat, w tym mieście zostaje pochowany.

Ryszard Poradowski

Przy pisaniu artykułu wykorzystano m.in. wspomniane opracowanie T. Gałamona opublikowane w „Notatkach Płockich”, 1997, nr 2.

Panaceum 7-8/2024